



**Bernadeta Niesporek-Szamburska**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 0000-0001-9935-6733

## Co różni Babcochę od czarownicy z wyobrażeń dzieci?

What is the difference between Babcocha and the witch of children’s imaginations?

**Abstract:** The article is devoted to the linguistic and cultural image of the heroine of Justyna Bednarek’s novel entitled *Babcocha*. The story’s heroine was compared to the stereotype of a witch, which was recreated from children’s conceptualizations (of children in younger school-age). The comparison of the two images indicates a significant modification of the image created by Justyna Bednarek and these aspects of the protagonist and the world represented, which may encourage the child to read the text.

**Key words:** Justyna Bednarek, Daniel de Latour, Babcocha, witch, stereotype, children’s linguistic image of the world

Justyna Bednarek, autorka *Niesamowitych przygód dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)*<sup>1</sup>, wymyśliła Babcochę, ni to czarownicę, ni to babcię.

Już w pierwszym rozdziale narrator stwierdza:

Babcocha była czarownicą — z wielkim nosem, małym koczkim i walizką pełną czarodziejskich mazideł. Nie została jednak przywiana do Grajdołka ani na miotle, ani na parasolu — jak to zwykle bywa.

Bednarek, 2018, b.n.s.

Z tym wstępnym stwierdzeniem mamy kłopot, choć Babcocha wygląda tak, jak każda czarownica wyglądać powinna. Ma wielki nos, pieprzyk na nosie, ubrana jest w długą spódnicę, a na głowie nosi chustkę. Jednak już od początku

---

<sup>1</sup> *Babcocha* została nominowana do nagrody „Książka Roku 2018” Polskiej Sekcji IBBY, a także do literackiej Nagrody Warszawy (2019) i nagrody dla Najlepszej Książki Roku w konkursie empiiku: Najlepsza Książka Dziecięca „Przecinek i Kropka” (2018).

coś ją różni od „prawdziwej” czarownicy: Babcocha nie lata na miotle! Do przemieszczania się starczy jej... chmura!

Czy więc jest czarownicą? Babcocha wiele potrafi: korzystając ze swych magicznych mikstur, ratuje żabę, której młynarz obciął łapkę podczas koszenia łąki. Potrafi również zmieniać siebie i innych w różne przedmioty i zwierzęta, rozmawiać z wiatrem, który pilnie wykonuje jej prośby, a sklepową Renatę pozbawić obrzydliwego włosa na brodzie. Ma też cedzidło czasu, pozwalające zamienić „dziś” na „wczoraj”, a „wczoraj” na „jutro”. Jej kłaśnięcie dłońmi lub pstryknięcie palcami u nóg czy kilka kropli z tajemniczej buteleczki powodują, że z muzyki jazzowej wylatują kaczki, a żołądźce zamieniają się w pieniądze. Babcocha potrafi też zwyczajnie rozsądnie pomyśleć i zobaczyć to, czego nie dostrzegają ludzie widzący tylko czubek własnego nosa. To ona zmienia narzekającego Józefa Gołęba w wiatraczek (choć tylko na chwilę) i uczy Zenona Bąbla, by nie wyrzucać śmieci do lasu. To dzięki niej Antoni Ryba przestaje nadużywać soku malinowego i staje się najlepszym tatą na świecie, a mała Bernadetta podróżuje na chmurze, uczy się wyc jak wilk i znajduje kogoś, na kogo bardzo długo czekała.

Niewątpliwie więc Babcocha spełnia kryteria: już z wyglądu przypomina prawdziwą czarownicę. Wykonuje też jedną z podstawowych czynności tego fachu — czaruje... Narratorka odwołuje się tutaj do stereotypu — wyobrażenia mitologicznego (Bartmiński, Panasiuk, 1993, s. 363—369), które znane jest wszystkim (lub prawie wszystkim), i rozpoczyna swą grę z odbiorcą. Bo kimże jest prawdziwa czarownica?

By pominąć całość rozważań ukazujących historię nawarstwiania się spłotu semantycznego tkwiącego w zróżnicowanym językowo i kulturowo obrazie *czarownicy*, odniosę się jedynie krótko do rezultatu takich ustaleń, czyli do wskazania w poznawczym bogactwie tej postaci kilku podschematów i skryptów, „zagnieżdżonych” i „zintegrowanych” cech. A są one związane z leczeniem, wróżeniem, czarowaniem, ale też z **zagrożeniem ludziom, niesieniem zła** (Najder, 1997, s. 42) — wszystkie stopione w semantycznym konglomeracie ukrytym za jedną nazwą (z możliwością użycia nazw synonimicznych). Kulturowo bowiem postać ta kryje w sobie elementy wierzeń przedchrześcijańskich (zbiera cechy demonicznej boginki, brzydkiej i starej jędzy, jagi), uzupełnione wątkami niezwiązanymi ze sferą *sacrum*, wątkami z życia społecznego (cechy wróżki, prorokini, wiedźmy, znachorki mieszkającej na odludziu), a także wierzeniowymi i historycznymi (latającej na miotle współniczki szatana, uosobienia zła). Wyobrażenie czerpie więc z kilku prototypowych wzorców, a także nazw (*baby-jagi, czarownicy, wiedźmy*) (Niesporek-Szamburska, 2013).

Mocne, kryterialne cechy przywołanego stereotypu *czarownicy*, potwierdzone danymi językowymi, to **bycie kobietą i czarowanie** oraz **niedobre usposobienie**. W języku odnajdziemy też cechy charakterystyczne, które nawarstwiły się w przeszłości w strukturze pojęcia, jak **brzydota, starość i zło**, umocnione jesz-

cze w tekstach, zwłaszcza w tradycyjnej baśni. Z cech konotacyjnych, potwierdzających dane wierzeniowe, ujawniły się **specyficzne miejsca przebywania, odmienność, samotność**. Za **typowy został uznany jeden z atrybutów czarownicy i zarazem jej środek lokomocji — miotła, a także towarzysz — czarny kot**. Do słabiej reprezentowanych cech należą komponenty składające się na wyposażenie wyobrażenia (jak: kocioł, różdżka, księga), choć znacząco rozpowszechnia je kultura popularna.

Jak na tym tle rysuje się Babcocha z opowieści Justyny Bednarek? Zaczniemy od imienia. W samej nazwie nie ma niczego czarownego. Jest za to komponent nawiązujący do żeńskości (*baba*) oraz do wieku (*baba, babka*), także do wartościowania, bo jeśli popatrzymy na tę nazwę jako na swego rodzaju neologizm, możemy się w niej dopatrzeć sufiksu *-ocha/-echa* — jak w *macocha*, który tworzy rzeczowniki o wartościowaniu negatywnym. Jednocześnie jednak sufiks ten wyraźnie nawiązuje do przywołanego leksemu (*macocha*), który współcześnie w naszym kręgu kulturowym pod względem treści wiąże rolę *macochy* z wieloma zadaniami uznawanymi za typowe dla matki (Jarzębińska, 2013, s. 69). W połączeniu z podstawą (*baba*) może sugerować rolę babci.

Babcocha, o czym już wspomniano, potrafi czarować. I to nie byle jak! Do niewielkiej wioski przybyła przecież z walizką pełną tajemniczych mazideł! Zamiast zwierzęcego chowańca ma też do dyspozycji Orzechowe Licho, które czasem jej słucha, a czasem ma własne pomysły na to, jak zaradzić kłopotom, które trapią mieszkańców małej miejscowości o swojsko brzmiącej nazwie Grajdołek. Babcocha nie zmienia jednak świata w okamgnieniu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Owszem, strzela swym magicznym paluchem, jednak zwykle w małych sprawach, które nie mącą spokoju świata. W poważnych sprawach działa spokojnie, metodycznie, małymi krokami, czego dowodzą dokonująca się w przestrzeni całej opowieści metamorfoza Antoniego Ryby, a także zapoczątkowanie pozytywnych przemian w sennym Grajdołku. Czasem Babcocha używa też czarów, które nieco zmieniają ludziom plany — zawsze jednak czyni to **tylko w słusznej sprawie**. Potrafi być dobra i wyrozumiała, ale bywa bezkompromisowa i daje nauczkę, komu trzeba. Krytykuje narzekających, uczy radości z tego, co się ma. Jak wywodząca się z wierzeń wiązanych z Ziemią i naturą szanuje środowisko: nakłania do szanowania zwierząt i roślin, a potępia śmiecenie. Babcocha ma swoje sposoby, żeby pomóc, i nikt nawet nie zauważa, jak ona to robi, bo „**ludzie zwykle patrzą niezbyt uważnie**” (Bednarek, 2018, b.n.s.).

Jak jednak potwierdzają źródła słownikowe, typowa czarownica **zwykle jest zła**. Swymi działaniami Babcocha nawiązuje do peryferii prototypu — do profilu wywiedzionego z głęboko zakorzenionych słowiańskich tradycji, gdy szeptuchy, zwane też babami, czarownicami czy wiedźmami, swą mądrością, wrażliwością, życiem w zgodzie z naturą i czymś nieuchwytnym (białą magią?) kojarzyły się wiejskim społecznościom już nie tylko ze złem, ale także z udzielaniem pomo-

cy (w XIX w., por. Niesporek-Szamburska, 2013). To także nawiązanie do wizerunku *czarownicy* wyłaniającego się z baśni nowoczesnej oraz z *fantasy*, a także z tekstów medialnych, w którym wartościowanie postaci ewoluowało — z negatywnego na pozytywne: **czarownice „literackie” dość często reprezentują siły dobra**. Często też **zmieniał się wygląd medialnej czarownicy** (ze strefy kultury popularnej), która zewnętrznie przypomina swe młode odbiorczynię. Przekształcona została również rama oddziaływań *czarownicy* na otoczenie (przez „dobre” lub „pożyteczne” czary). Tak zachowują się i wyglądają: Malutka Czarownica Otfrieda Preusslera (z *Malutkiej Czarownicy*), Opiekunki Doroty Terakowskiej (z powieści pt. *Córka czarownic*), Elfrieda Corneli Funke (z powieści *Dwie małe czarownice*), czarownica Agata Marioli Jarockiej (z *Przygód czarownicy Agaty*), Josanta Wiery Badalskiej (z opowieści *Jak ośwoić czarownicę*). Wśród wymienionych przynajmniej jedna — Elfrieda — odpowiada wizerunkowo bohaterce Justyny Bednarek.

Czy jednak taki obraz *czarownicy* Babcochy trafi do wyobraźni małego odbiorcy? Czy odpowiada jego konceptualizacji tego wyobrażenia mitologicznego? W tym miejscu odwołam się do własnych badań wykorzystywanych w eksploracji językowego obrazu świata (Niesporek-Szamburska, 2013). Przeprowadzono je metodą pedagogiczną, konkretnie za pomocą wywiadu, wśród 126 zróżnicowanych pod względem płci siedmio- i dziewięciolatków. Badanie takie umożliwia dotarcie do społecznej normy ukrytej w znaczeniu słowa, do jego semantyki, pomaga zbadać stopień „utrwalenia składników” i wartościowanie. Analiza wypowiedzi dziecięcych pozwoliła na ustalenie zawartości faset określających językowy obraz *czarownicy*: jej definiowanie, wygląd, wartościowanie, jej miejsce, atrybuty i chowańce, a także postawy dzieci wobec czarownicy oraz źródła wiedzy o niej.

Ostatecznie dzieci zdefiniowały postać bardzo stereotypowo: **czarownica to zła kobieta (48%), która lata na miotle, krzywdzi dzieci i czaruje**. Wymieniona kolejność komponentów definicji ujawniła w złożoności semantycznej wyobrażenia *czarownicy* dziecięcy sposób konceptualizacji: odniesienie do zmysłowego poznawania rzeczywistości (wizualizacja — *lata na miotle*), wartościowanie (*zła*) i centracja na sobie (punkt widzenia dziecka — *krzywdzi dzieci*) (por. Piaget, 2005)<sup>2</sup>. Te komponenty są z sobą w definicji związane. Dopiero po ocenie postaci i wizualizacji (por. Paivio, 1986)<sup>3</sup> dzieci wskazują **istotną cechę kategorialną — czarowanie**.

Typowy wygląd *czarownicy* był przez dzieci kojarzony **z czarnym strojem (17% odpowiedzi), spiczastym kapeluszem (22%), z brzydotą konkretnych**

<sup>2</sup> Centracja na krzywdzie dzieci może być związana z potocznym przekazem tego stereotypu przez dorosłych — jako „straszaka” dzieci.

<sup>3</sup> Drugi sposób kodowania informacji za pomocą kodu plastycznego.

**cech fizycznych**, między innymi: *długim i spiczastym nosem* (13%) oraz *brodawkami na skórze* (11%). Za to ledwie zauważone pozostały *starość i zmarszczki* (3%).

Konotacje związane z etyczną oceną *czarownicy* i cechami jej charakteru były wśród dzieci wyznaczone całkowicie jednomyślnie: dzieci uznały postać za **definitywnie złą** (88,3% określeń), ale jednocześnie aż 58 badanych (48%) manifestowało wobec czarownicy sympatię, gdy pisały, że: *ma fajną osobowość*.

Uznały też, że czarownica mieszka w *straszonym domku* (38% odpowiedzi), wyraźnie kojarzonym z chatą baby-jagi: *z piernika, z cukru i na kurzej łapie*; oraz z *lasem (głębokim)* (prototyp *baby-jagi*).

Wśród **atrybutów czarownicy i jej chowańców** dominowały *miotła* (76 odpowiedzi — 43,2%) i *czarny kot* (56 wskazań — ok. 33%). Obie grupy dzieci młodszych za charakterystyczny uznały jeszcze *kociol* (prawie 8% odpowiedzi) i *ropuchę* (ok. 6% wskazań).

Z tak niejednoznacznych odpowiedzi dzieci (np. *to tylko bajka*) można wnioskować, że czarownica nie budzi już całkowitego lęku, odbierana jest także jako postać fikcyjna. Na jej typowy obraz wśród dzieci siedmio- i dziewięcioletnich **składają się**: definicja (*kobieta/pani, która lata na miotle, krzywdzi dzieci, czaruje*), wygląd (*jest brzydka, nosi dziwny kapelusz, ubiera się na czarno, ma długi, spiczasty nos i pryszcze*), ocena (*jest zła*). W obrazie mieszczą się także: atrybuty i chowańce (*miotła, czarny kot*), miejsce przebywania (*straszny domek, domek z piernika, na kurzej łapie*).

Gdyby sięgnąć do wzorców tego obrazu<sup>4</sup>, opisane wyobrażenie okazuje się zlepkiem cech kilku prototypowych postaci (z wyraźnym rysem *baby-jagi*), choć jedna z jądrowych cech stereotypu *czarownicy* — *starość*, pozostała niezauważona. Zaburzona w stosunku do stereotypu językowo-kulturowego jest relacja do postaci i wyrażenie pozytywnego do niej stosunku. Jednak generalnie obraz *czarownicy* odtworzony na podstawie wypowiedzi dzieci — z niewielkimi odmiennościami konceptualizacyjnymi — można uznać za mieszczący się w samym **centrum (jądrze)** jej stereotypu.

Kolejny krok badania, **eksperyment modyfikacyjny**, miał upewnić o trwałości dziecięcego obrazu, dlatego zapoznano badane dzieci z obrazem *czarownicy* z peryferii prototypu — czyli z dobrą czarownicą: przeczytano fragment tekstu kultury, a następnie wyzyskano w działaniach uczniów intersemiotyczną obudowę utworu: plastyczną i dramatyczną. Eksperymentalnym tekstem stał się fragment *Przygód czarownicy Agaty* (Jarocka, 2005) prezentujący dobrą czarownicę.

<sup>4</sup> Jeśli sięgniemy do pierwowzorów postaci, znajdziemy wśród nich dwa bardzo stare wzorce: **wiedźmę** (kobieta z dużą wiedzą — wróżąca, wieszcząca i lecząca, współgrająca z naturą) i **babę-jagę** (stara, odrażająca bogini/boginka, demon porywająca ludzi i zjadająca ich) połączone w jedną postać. Z takich wzorów w XVI w. uczyniono czarownicę — współniczkę szatana (Niesporek-Szamburska, 2013).

Przyjrzyjmy się etapom eksperymentu:

1. Odtwarzanie z wyobraźni — w swego rodzaju przekładzie intersemiotycznym — własnego modelu *czarownicy* (dzieci ubierały manekin z jednoczesnym opisywaniem postaci)<sup>5</sup>. Powstał ujednolicony, spłaszczony w stosunku do wywiadu, stereotypowy obraz: **zła, latająca na miotle oraz krzywdząca dzieci, mieszkająca w domku z piernika, nosząca spiczasty, czarny kapelusz i czarną, potarganą sukienkę**. Za atrybuty dzieci uznały miotłę i czarodziej-ską kulę (o której w wywiadach nie wspomniały).
2. Ekspozycja fragmentu tekstu *fantasy* (modyfikującego stereotyp *czarownicy* przez budowanie odmiennego, pozytywnego jej wizerunku)<sup>6</sup>: uczniowie łączyli imiona obu bohaterek (*dobrej* Agaty i *złej* Berty) z ich wizerunkami na plakatach, a następnie przypisywali (z podanych) odpowiednio skonstruowane cechy obu czarownicom z tekstu, przyczepiając nazwy cech do plakatów<sup>7</sup>. Trudność zadania wynikała z faktu, że część cech, czynności i atrybutów charakteryzowała obie postaci, a część — nie należała do żadnej z nich.

Chodziło o ewentualny efekt przeprofilowania stereotypu *czarownicy* w kierunku peryferyjnego obrazu *dobrej czarownicy* (jej charakteru, wyglądu, czynności), eksponowanego podczas pracy dzieci z fragmentem tekstu Jarockiej. Badania wskazały, że modyfikacja stereotypu dokonała się u niewielkiej liczby dzieci dziewięcioletnich (9%, pięcioro dzieci) i u nieco większej liczby dzieci w wieku siedmiu—ośmiu lat (29%, szesnaścioro dzieci). Większą podatność na zmianę stereotypu reprezentowały dzieci siedmio- i ośmioletnie (16 dzieci, prawie 29% młodszej grupy). To one — bez dodatkowej podpowiedzi — wprowadziły podział na złe i dobre czarownice. Mówiły o cechach wyglądu i charakteru, które różnią obie postaci. Pozostali uczniowie (ponad 71% z klasy i aż 90,9% trzecioklasistów) definiowali i określali czarownicę według schematu przedstawionego w pierwszym badaniu za pomocą wywiadu (*to zła, brzydka kobieta, to pani, która czaruje, która zjada dzieci*).

<sup>5</sup> W tej części badanie było swego rodzaju podsumowaniem wywiadów. Polegało na profilowaniu/odtworzeniu za pomocą przekładu intersemiotycznego obrazu *czarownicy*, który wcześniej wskazały dzieci. Ubierały manekin, by wyglądał jak *prawdziwa czarownica*. Wybierały spośród wielu dostarczonych akcesoriów (takich, które wymieniły w wywiadzie i innych, jak m.in.: słomiany kapelusz, chustka na głowę, spiczasty czarny kapelusz, letnia sukienka w kwiaty, czarne suknie: białowa i potargana, kolorowe sukienki, także: jeansy, t-shirt, strój kąpielowy, okulary przeciwsłoneczne, miotła, mop, różdżka, maskotki, czarodziejska kula). Jednocześnie dzieci oceniały postać i wymieniały czynności, które czarownica wykonuje najczęściej, oraz miejsca, w których można ją spotkać (por. Niesporek-Szamburska, 2013).

<sup>6</sup> Fragment przedstawia jedną z przygód młodej (choć według tekstu ponad 400-letniej), wesołej czarownicy Agaty, pomagającej ludziom i zwierzętom. Na jej drodze staje typowa, zła czarownica Berta, która rzuciła urok na mieszkańców doliny. Agata zwycięża złą Bertę: ratuje ludzi przed nocnymi koszmarami i daje im w prezencie tęczę.

<sup>7</sup> Wizerunki na plakatach przedstawiały postaci z ilustracji do utworu. Czarownica Agata jest na nich wielokrotnie, druga postać (z wyraźnie ukazaną brzydką i starą twarzą) widnieje na jednej tylko ilustracji. Obie opisane są dobrze w zwerbalizowanych działaniach.

Skoro dzieci uznają, że czarownica jest złą, brzydką postacią, czy wobec tego magia zastosowana przez Justynę Bednarek zadziała na nie? Czy taki profil czarownicy trafi do wyobraźni małych odbiorców?

Dzieci powinny Babcochę pokochać od pierwszej strony, choć to kolejna modyfikacja znanej z literatury dziecięcej Baby-Jagi (co sugeruje opis wyglądu bohaterki) czy wiedźmy (na co wskazywałyby prace Babcochy). Bo oto zjawia się przed dziećmi Ona: z pypciem na nosie, w chustce i na chmurze (zamiast na miotle), z przydatnymi mazidłami pod ręką, tak dobrze znana, a jednak zupełnie nowa, inna. To postać, która zawsze staje po ich stronie, która czaruje tylko w słusznej sprawie, która jest wyrozumiała, ale jak trzeba, to „da popalić”...

To także postać, na której fantastyczną odrębność wskazuje narrator w pierwszym rozdziale: nie przyleciała do Grajdołka na miotle (jak czarownica), ale przywiał ją wiatr. Jednak nie przyleciała również jak Marry Poppins (w roli opiekunki i niani?) na parasolce, ale na chmurze. A więc jest inna... w innej roli — może przybranej babci? Zawsze otwarta na problemy swej młodej towarzyszki i przyjaciółki — ze wskazaniem na możliwość pięknej międzypokoleniowej przyjaźni. A kiedy uznała, że wszystko jest już „na właściwym miejscu”, dosiadła szarej chmury i poleciała „Licho wie, dokąd”...

Warto też zwrócić uwagę na świat przedstawiony tej książki. Rzeczywistość nieco inną, inspirowaną wsią, życiem małych społeczności, gdzie jest jeszcze miejsce na czary i gdzie są one potrzebne. Świat, przedstawiony w 54 minipowiadaniach, których tytuły zaczynające się od „jak” i będące kondensatami kolejnych zdarzeń (np.: *Jak Babcocha znalazła w lesie Bernadettę*, *Jak Babcocha z Bernadettą znalazły skarb*, *Jak Renata ściągnęła zimę do Grajdołka*) toczą się płynnie, niczym opowieści ludowego bajarza (zapowiadając kolejne czarowne wydarzenia)<sup>8</sup>. W rustykalny klimat wprowadza nawet okładka, pokryta wzorem imitującym szare płótno z kwiecistym haftem przypominającym ręcznie wyszywane regionalne dzieło. W minihistoriach młody odbiorca poznaje zdarzenia i charaktery stałej grupy bohaterów, mieszkańców nieistniejącego Grajdołka, leżącego między Krzywym, Końskim i Dydnią (autentycznymi podkarpackimi wsiami). To taki wiejski koniec świata, jakby trochę sprzed lat. Jest pani sklepowa (najpiękniejsza w okolicy) i pan sprzedawca (z jedyne go pawilonu handlowego), sołtys, młynarz, stolarz i jego córka — swobodne, ale samotne dziecko. W mieszkańcach rozpoznać można wiele przywar własnych i znanych z najbliższego sąsiedztwa. W tym nieco wykrzywionym, ironicznym portrecie grajdołkowej spo-

---

<sup>8</sup> Jest to konstrukcja zdania podrzędnego dopełnieniowego, będącego określeniem pominiętego rzeczownika opowiadanie. Pełne zdanie brzmiałoby: [„opowiadanie o tym — B.N.-S.] *Jak Babcocha znalazła w lesie Bernadettę*”. Elipsa wyrażenia „opowiadanie o tym” sprawiła, że tytuł rozpoczyna się od zaimka *jak* w funkcji wskaźnika zespolenia, przyłączającego zdanie dopełnieniowe stanowiące tytuł. W ten sposób *jak* wprowadza kolejne minipowieści.

łeczności można zobaczyć odbicie problemów każdej wspólnoty, w której nie brakuje osób samotnych, zakochanych, zazdrosnych, narzekających, zagląających do butelki, chciwych. Nie jest to wcale świat zachwycający, ale spodoba się dziecięcemu odbiorcy, gdyż dziejąca się w nim magia wprowadza rozwiązania znane z bajki magicznej — sprawiedliwość i szlachetność.

Kategorią w świecie przedstawionym, równie istotną dla odbiorcy dziecka jak magia, jest też w *Babcosze* humor. Komizm — językowy i sytuacyjny — pojawia się, gdy słowa stają się rzeczywistością, a z muzyki wypuszczane są kaczkę, gdy UFO ląduje na stodole, a indyki deklamują *Dzieła zebrane* Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, czy kiedy na brodzie pani sklepowej rośnie kilometrowy włos rodowy... To tylko część szczegółów wywołujących uśmiech, bliskich purnonsensu. Autorka z humorem rozprawia się także z dręczycielami zwierząt: uczy Józefa psiej mowy, a Antoniego Rybę zabiera na końsko-ludzki targ, gdzie odwracają się role zwierząt i ludzi:

Na postronkach stali przywiązani ludzie, a konie przechadzały się wśród nich i kaprysiły. — Ale ma brzydkie zęby, ale słabo umięśniony zad... Ten mi wygląda na narowistego. Raptem zauważyły Antoniego, który stal z rozdziawioną ze zdumienia gębą. — Nie wygląda na bystrego — zarżał czarny koń, a potem zarzucił Antoniemu na szyję uprząż, do której przyczepiony był metalowy wózek.

Bednarek, 2018, b.n.s.

Justyna Bednarek zgrabnie połączyła elementy realistyczne i fantastyczne, wprowadziła nową czarowną postać, która prozę życia przyprawia magią i humorem. Nie przesadziła z opisami i szczegółami, snując wartko kolejne zdarzenia, powiązane z sobą luźno przez postaci, a zrytmizowane tytułowymi zapowiedziami.

*Babcocha* zainteresuje dziecięcogo odbiorcę opowieściami o innej czarownicy również dzięki podwójnemu kodowaniu opowieści: zarówno przez autorskie powiązanie cech Babcochy z magią postaci wykreowanej przez język i kulturę (o jakiej wspominają dzieci w swych wypowiedziach), jak i dzięki swobodnej kresce Daniela de Latoura, który — niezależnie od werbalnego opisu wyglądu bohaterki — postawił ją po stronie dobra. Czarownica z rysunków Latoura ma dobrą twarz pocziwej babci — twarz, jaką można by sobie wyobrazić u babci klejącej pierogi. Narysowanie jej lekką, zamaszystą kreską na ilustracjach pełnych nieoczywistych zestawień barw, a także nieco komiksowy sposób przedstawiania w akcji innych postaci umożliwiają ukazanie na jednej ilustracji różnych momentów tej samej historii, „snucie” opowieści w dwóch kodach: werbalnym i obrazowym, co sprzyja odbiorowi.

Justyna Bednarek i Daniel de Latour wykreowali bohaterkę, którą odbiorca dobrze zapamięta, może się też od niej wiele nauczyć — szacunku do zwierząt,



dbania o przyrodę, empatii wobec innych, miłości wobec bliskich i wspomagania ich. I razem z Bernadettą będzie czekać na jej zapowiedziany powrót. Bo Babcocha, jak powiedziało Licho:

— Zawsze wraca. Jeśli się tego bardzo potrzebuje.

Bednarek, 2018, b.n.s.

## Literatura

- Bednarek J., 2018, *Babcocha*, Warszawa.
- Badalska W., 2006, *Jak oswoić czarownicę*, Warszawa.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, *Stereotypy językowe*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Bartmiński J., red., Wrocław, s. 363—387.
- Funke C., 2007, *Dwie małe czarownice*, Słabicka-Turpeinen M., tłum., Warszawa.
- Jarocka M., 2005, *Przygody czarownicy Agaty*, Poznań.
- Jarzębińska A., 2013, *Zachowania rodzicielskie macochy (normatywny i realistyczny aspekt roli)*, „Opuscula Sociologica”, nr 4, s. 63—79.
- Najder K., 1997, *Schematy poznawcze*, w: *Psychologia i poznanie*, Materska M., Tyszka T., red., Warszawa.
- Niesporek-Szamburska, 2013, *Stereotyp czarownicy i jego modyfikowanie. Na przykładzie tekstów dla dzieci i wypowiedzi dziecięcych*, Katowice.
- Paivio A., 2010, *Mental Representations: a Dual Coding Approach*, Oxford University Press, New York, DOI: 10.1093/acprof:oso/9780195066661.001.0001.
- Piaget J., 2005, *Mowa i myślenie dziecka*, Kołodzka J., tłum., Warszawa.
- Preussler O., 2009, *Malutka Czarownica*, Ożogowska H., Ożogowski A., tłum., Warszawa.
- Terakowska D., 2009, *Córka czarownic*, Kraków.

**Bernadeta Niesporek-Szamburska** — prof. dr hab., Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Językoznawczyni i dydaktyczka. Dyrektorka Interdyscyplinarnego Centrum Badań nad Edukacją Humanistyczną UŚ, pełnomocniczka JM Rektora UŚ ds. Kształcenia Nauczycieli, w latach 2017—2018 ekspertka MNiSW ds. nauczania języka polskiego w świecie. Zainteresowania badawcze: językowy obraz świata dzieci i młodzieży, język dzieci i młodzieży, literatura dla dzieci i młodzieży, uczenie języka polskiego, także jpjo, nauczanie polonijne, dydaktyka szkoły wyższej. Wybrane publikacje: *Vztah jazyka a komunikace v česko-slovensko-polské didaktické reflexi* (Karolinum 2019, współaut.), *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie: diagnoza — stan — perspektywy* (Katowice 2018, współaut.), *Stereotyp czarownicy i jego modyfikowanie. Na przykładzie tekstów dla dzieci i wypowiedzi dziecięcych* (Katowice 2013), *Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów* (Katowice 2012), *Językowy obraz pór roku i tradycji kulturowych w twórczości dzieci* (Katowice 2004), *Język wierszy dla dzieci (na materiale „Świerszczyka”)* (Katowice 1990); współautorka pod-

## Szkice krytyczne

---

ręcznika dla dzieci do nauczania języka polskiego jako obcego *Bawimy się w polski 1*  
(Katowice 2009 i n., współautorka: A. Achtełik).

e-mail: [bernadeta.niesporek-szamburska@us.edu.pl](mailto:bernadeta.niesporek-szamburska@us.edu.pl)